

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—3, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

RESTAURACJA „EUROPA”
 Wilno, ul. Dominikańska 1
 Od dnia 1-go maja ukaże się na scenie nowy program. Codziennie będą się odbywały popisy pierwszorzędnych sił artystycznych
WYSTĘPUJĄ:
 utalentowana kupiecka **duet Ly & Jolly** przybyły z zagranicy wykonają tańce akrobacyjne, oraz tancerki parkietowe.
 Początek koncertu o godz. 10 wiecz. Początek występów o g. 11,30 w.

Zarząd Spółki Akcyjnej „PAPIER”
 w Wilnie

ul. Zawalna 13 tel. 501.

podaje do wiadomości P. T. Odbiorców, że biuro i składy firmy od dnia 1 maja 1930 r. otwarte będą w godzinach od 9-jej rano do godz. 5-jej po poł. bez przerwy obiadowej.

OD ADMINISTRACJI
 czas odnowić prenumeratę na miesiąc M A J.

Popierajcie Polską
Macierz Szkolną
 Wileńska 15-5.

Centrolew a sprawa sesji nadzwyczajnej Sejmu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. We wtorek obradował centrolew nad sprawą wniosku o zwolnieniu nadzwyczajnej sesji sejmowej, oraz utworzenia bloku grup centrolewicowych.

Demonstracje bezrobotnych w Łodzi.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W Łodzi doszło we wtorek do zajść z bezrobotnymi, w czasie których policja dała salwę w powietrze. Posel komunistyczny, Zarski, wyjął rewolwer, lecz został natychmiast aresztowany.

Echa zamachu na gmach poselstwa sowieckiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Komisarz Rządu na m. Warszawę wyznaczył nagrodę w kwocie 5000 zł. za ujście sprawców zamachu bombowego. We środę dokonana będzie ponowna wizja śledcza domu przy ul. Poznańskiej Nr. 17.

Nota sowiecka do rządu polskiego.

W sprawie zamachu na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie.

WARSZAWA. 29.4. (Pat.) W dniu 28 b. m. późnym wieczorem posel ZSSR. w Warszawie p. Antonow-Owsiejko przesłał na ręce min. Zaleskiego następującą notę rządu sowieckiego:

Panie Ministrze! Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:
 26 kwietnia r. b., zawiadując zbliżającymi okolicznościami, udało się zapobiec wysadzeniu w powietrze gmachu pełnomocnego przedstawicielstwa ZSSR. w Polsce, skutkiem czego mógł zginąć cały personel.

Rząd związkowy, dopatrując się w powyższym terrorystycznym zamachu próby wywołania poważnych i daleko idących komplikacji w stosunkach między rządem związkowym i Polską, nie może nie zwrócić uwagi rządu polskiego na tę okoliczność, że powyższy zamach terrorystyczny mógł mieć miejsce tylko w warunkach, jakie wytworzone zostały ostatnio na skutek wzmożonej antyradzieckiej akcji niektórych kół w Polsce i związanej z niemi pewnej części prasy polskiej. Działalność ta, która zwróciła na siebie uwagę opinii publicznej nietylko w Związku Radzieckim i w Polsce, lecz również i na całym świecie, ma na celu wytworzenie takiej atmosfery, która spowodowałaby zerwanie stosunków polsko-radzieckich i wynikające z tego następstwa. Zamach z dnia 26 kwietnia wskazuje, że akcja ta nie waha się przed użyciem jakichkolwiek środków dla osiągnięcia swych występnych celów, zagrażających pokojowi świata. Rząd związkowy, dążąc niezmiennie do rozwoju i wzmocnienia dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską, zmuszony jest stwierdzić, iż wspomniana działalność, pozostająca niewątpliwie również w związku z akcją pewnych międzynarodowych czynników, stwarza olbrzymie niebezpieczeństwo nietylko dla stosunków między ZSSR. i Polską, lecz i dla powszechnego pokoju.

Akt terrorystyczny z dnia 26 kwietnia nie jest niestety wypadkiem odosobnionym próby zamachu na pełnomocne przed-

stawicielstwo ZSSR. w Polsce. Rząd związkowy zmuszony jest przypomnieć nieudany zamach Trajkowicza we wrześniu 1927 r., zamach w dniu 4 maja 1928 r. na handlowego przedstawiciela ZSSR. w Polsce A. Lizarewa, napad z dnia 24 listopada 1929 r. na konsulat ZSSR. w Lwowie, wykryty ostatnio terrorystyczny zamach na tenże konsulat, wreszcie zamach z dnia 7 czerwca 1927 r., ofiarą którego był pełnomocny przedstawiciel ZSSR. w Polsce Wojkow.

Stwierdzając, że mimo wyżej wymienionych poważnych wypadków, tego rodzaju zamachy są w Polsce wciąż jeszcze możliwe, rząd związkowy uważa za konieczne podkreślić, że na tle wzmożonej działalności kół antyradzieckich, zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami, wypadek w dniu 26 kwietnia nabiera wyjątkowego znaczenia i jest jednym z elementów szeroko pomysłanej akcji, zmierzającej do sprokowania konfliktu pomiędzy Związkiem Radzieckim i Polską. Rząd ZSSR. zaniepokojony stanem stosunków radziecko-polskich, niejednokrotnie zwracał w przeszłości uwagę rządu Rzeczypospolitej Polskiej na konieczność stanowczego ukrócenia występnej działalności elementów awanturniczych w Polsce, dążących systematycznie do zakłócenia pokoju między obu państwami. Groźne ostrzeżenie, jakim jest nieudany terrorystyczny zamach z 26 kwietnia b. r., zmusza rząd związkowy do zwrócenia szczególnej uwagi na niezwykle niebezpieczeństwo wytworzonej sytuacji i do obarczenia rządu Rzeczypospolitej Polskiej odpowiedzialnością za powzięcie przez tenże rząd konkretnych środków, mających na celu likwidację w Polsce niebezpiecznej sytuacji, w warunkach której zachodzą raz po raz wypadki, prowokujące ataki na ZSSR.

Zechce Pan, Panie Ministrze, i t. d.

Posel nadzwyczajny i minister pełnomocny ZSSR. w Polsce.

(—) Antonow-Owsiejko.

Areszt wybitnego komunisty, kierownika warszawskiego Mopru.

WARSZAWA. 29.4. (Pat.) Policja śledcza aresztowała dzisiaj technika dentystrycznego Aleksandra Granatę za działalność komunistyczną. Podczas rewizji w

szwajskiego oddziału Mopru, „16 pieczęci Mopru, klucz do szyfru, rewolwer, kilkadziesiąt naboów rewolwerowych i naboów karabinowych. Ponadto wpadły w ręce policji listy pisane przez komunistów w więzieniu, w których wymieniono jest szereg nazwisk i adresów. Na podstawie tych danych przeprowadzono wczoraj szereg rewizji, które dały olbrzymi materiał dowodowy. Granata osadzono w więzieniu śledczym przy ul. Dzielnej. Odegrał on poważną rolę w dziejach komunizmu rosyjskie-

go. W czasie wybuchu wojny był w Szwajcarii, skąd następnie z Leninem i Trockim przyjechał w zapłombowanym wagonie do Rosji. Tam podczas rządów bolszewickich pełnił funkcje w centralnym Komitecie partii oraz był mężem zaufania Zinowjewa, a w roku 1919 brał udział w puczu bolszewickim na Łotwie. Do Warszawy przybył w roku 1923. Ostatnio objął on kierownictwo warszawskiego oddziału Mopru i zajmował się agitacją w robotniczych związkach zawodowych.

Podróż kanclerza Schobera do Paryża

Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ. 29.4. (Pat.) Przybycie do Paryża austriackiego kanclerza Schobera stanowi niewątpliwie poważny wypadek natury politycznej. To też prasa poświęca tej sprawie obszerne komentarze. Mają one na ogół charakter życzliwy dla Austrii, z którą — jak „Ere Nouvelle” zaznacza — Francja ma wszelkie dane być raczej w porozumieniu, niż pozostawać w stosunkach naprężonych. Dziennik oświadcza, — że egzystencja Austrii niezbędna jest dla utrzymania równowagi na kontynencie europejskim. Jedyną wycieczką dla Austrii, jak również dla Niemiec, powinno być poszanowanie traktatów. Austrija winna rozwijać się w ramach statutu nakreślonego dla niej i pozostawać w dobrych stosunkach ze swymi sąsiadami. Podróż kanclerza Schobera do Rzymu i do Berlina wywołała w opinii publicznej francuskiej — pisze „l'Homme Libre” — pewien

niepokój wobec nęcących propozycji, jakie kanclerzowi poczyniono w czasie tych wizyt. Będzie on miał dziś i jutro sposobność zadać klam wszystkim niepokojącym pogłoskom, mogącym wpłynąć niekorzystnie na życzliwy nastrój Francji do jego ojczyzny. Francja — oświadcza „La Journée Industrielle” — która tyle zdziałała dla utrzymania przy życiu Austrii i dla uczynienia z niej czynnika zdolnego do życia w nowej centralnej Europie, wita z sympatją kanclerza Schobera. Bez wyraźnego i szczerego ujawnienia woli pozostania państwem niezależnym Austrija może tylko liczyć na dowody nakazanej grzecznością sympatii. Powinna ona dowiedzieć jasno, że zmiana na lepsze w obecnej sytuacji Austrii, nie doprowadziłaby do podjęcia na nowo projektu Anschlussu ze wszystkimi jego konsekwencjami.

Oficjalna deklaracja angielska o sytuacji w Indjach.

LONDYN. 29.4. (Pat.) Dzisiaj na posiedzeniu Izby Gmin, przywódcą konserwatystów był premier Baldwin zapytał sekretarza stanu do spraw Indji Greenwooda, o sytuację obecną w tym dominium. Minister oświadczył, że w chwili obecnej nie może dodać nic innego do sprawozdań, podanych przez prasę, a odpowiadających rzeczywistości sytuacji, która wytworzyła się na tle t. zw. akcji wypowiedzenia posłuszeństwa cywilnego. Ścisłą jest wiadomość, „obrazująca burzliwą demonstrację tłumów, który wdarł się do sądu pokoju w Karachi. Zachowanie się tłumów zmusiło policję do użycia broni przed przybyciem posiłków. Jednakże porządek i uspokojenie przywrócono tego samego dnia.

W dniu 18 kwietnia zdarzyły się podobne demonstracje w Chittagong, a 23 b. m. — w Peshawarze. Akcja w Chittagong kierowały — jak stwierdzono — organizacje anarchistyczne w Bengalu. W Peshawarze przywrócono moc działania poprawek do ustawy karnej, zawieszonych w dniu 1 kwietnia. W Peshawarze aresztowano 11-tu przywódców miejscowego kongresu indyjskiego. Ostatnio donoszą z Madrasu, że w niedzielę ubiegłą wybuchły w mieście rozruchy i że postawa tłumów zmusiła policję do użycia broni. W dniu 27 b. m. gubernator generalny wprowadził w życie, jako środek tymczasowy, działania niektórych postanowień ustawy o stanie wyjątkowym, zawieszonych w roku 1922. Zarządzenie to minister aprobował.

Z prasy.

Nasz oficjz o zamachu na poselstwo sowieckie.

Urzędowa „Gazeta Polska” w n-rze wtorkowym pisze:

„Jak powszechnie jest wiadomo, zarówno rząd polski jak i całe społeczeństwo polskie pragną normalnych, pokojowych stosunków z Rosją Sowiecką. I dlatego wykluczamy możliwość, aby zamach ten mógł być dziełem rąk tych czy innych polskich organizacji, nawet najbardziej wrogo usposobionych wobec komunizmu — gdyż to byłoby robotą przeciwko własnemu państwu. Dlatego też z całą stanowczością możemy twierdzić, że nieudany zamach na poselstwo sowieckie był dziełem rąk wrogów państwa polskiego elementów pragnących przysporzyć rządowi polskiemu nowych trudności.

Sprawy muszą być wykryte, sprawa musi być wysłietłona — tego domaga się opinia publiczna i interes państwa.

Jak dalece opinia jest podniecona i zdezorientowana świadczy wystąpienie jednego z najpoważniejszych pism stołecznych, które pozwoliło sobie napisać, że sowieckie poselstwo — to „uczciwi cudzoziemcy” i że należy liczyć się z możliwością inscenizacji zamachu przez same poselstwo lub sfery do niego zbliżone. Takie stanowisko zasługujące na jaknajbardziej stanowcze potępienie.

Pismo to zapomina, że Polska jest zbyt wielkim państwem, aby musiała utrzymywać jakiegokolwiek stosunki dyplomatyczne wbrew swym swobodnym woli.

Jeśli Polska utrzymuje stosunki dyplomatyczne z Sowiecami, to tylko i wyłącznie dla tego, że tego chce i że to leży w jej interesie. A jeśli tak, to poselstwo sowieckie winno być szanowane przez polską opinię publiczną i prasę, jak każde inne poselstwo w Polsce.

Trzeba wyróżnić.

Feljetonista „Robotnika” opowiada jak to w Wilnie witano i honorowano p. Świtalskiego.

„Krótko i wesoło: wielka parada, że choć bierz, kręć i wyswietlaj na ekranie w dodatku filmowym PAT-a.

Powie mi kto, że bądź co bądź prelegent, co to w samej Filharmonii mówił, i człowiek byłby: dwa dni w Sejmie był; że zawsze to coś znaczy. Dobrze, powiadam, ale szarż jaka? stanowisko jakie? Na to mi odpowiada: B. B!

To rzeczywiście coś znaczy! Trzeba jednak te przynależność w jakikolwiek sposób — uwiidocznic. Działaj człowiek Bogu ducha winny może nie spodzianie w taką kabale wleść, że nigdy już się nie wydobędzie. Siedzi, na ten przykład powiedział, w tramwaju za swoje 25 groszy, a obok ktoś stół. Miejsca nie ustępujesz, bo niby z jakiej racji? A okazuje się, że to pan z B. B. Thumacz się potem, usprawiedliwia, że nie wiedział.

Najgorzej byłoby cały B. B. umundurować. Lecz to się nie da zrobić. Przez opozycję... Zarazby krzyk podnieść, że to liberja...

Są jeszcze sposoby na to, żeby bebeków wyróżnić z pośród szarego tłumu opozycyjnego. Można im dzwoneczki na szyjach pozawieszać.

Idźlesz sobie, bracie, Nowym Światem, albo spacerujesz po Łazienkach... Naraz słyszysz: dyn, dyn, dyn... Jak w Tatrach na hall... Aha... bacność... bebek — znaczy się — idzie... Już wiesz, że należy usunąć się w bok, „ruki po szwam”, zasulawość...

To trzeba koniecznie zrobić. Tych, co się wyróżnił, trzeba także móc odróżnić... Bebeki nie mogą ułonąć w szarym tłumie... I poco mają po honoru aż do Wilna jeździć? Na miejscu będzie łaniej, ale dajcie nam możność poznawania ich.

Z Litwy.

Inowacja na uniwersytecie litewskim.

Studenti uniwersytetu kowieńskiego zwrócili się do senatu uniwersytetu z prośbą o zorganizowanie katedry, na której wykładanoby jedynie przedmioty sportu, oraz o uczynienie ze sportu

Sowiety przeciwko wojnie z Polską.

(Tel. od własnego korespondenta).

KRÓLEWIEC. 29.4. Z Moskwy donoszą: „Izwiestja” opublikowały komunikat Centralnego Komitetu partii komunistycznej, zawiadamiający o udzieleniu surowej nagany redakcji organu oficjalnego Związku Młodzieży komunistycznej „Komsomolskaja Prawda” Nr. 95 za wzywanie do wojny z Polską, co nie odpowiada linii politycznej partii komunistycznej.

Protesty z powodu zamachu bombowego.

(Tel. od własnego korespondenta).

KRÓLEWIEC. 29.4. Z Mińska donoszą: W Mińsku i innych miastach białoruskich odbyły się wiece protestacyjne przeciwko zamachowi bombowemu na poselstwo sowieckie w Warszawie. Na wiecach domagano się zadośćuczynienia ze strony rządu polskiego w formie domagania się wysiedlenia wszystkich emigrantów rosyjskich z granic Polski.

Stanowisko Estonji i Łotwy na wypadek wojny polsko-rosyjskiej.

Sensacyjne wywiady z szefami sztabu gen. estońskiego i łotewskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

KRÓLEWIEC 29.4. Z Tallina donoszą: Szef sztabu generalnego armji estońskiej gen. Tyrwand udzielił wywiadu prasie estońskiej w sprawie stanowiska, jakie zajęą Estonia na wypadek ewentualnej wojny polsko-sowieckiej. Gen. Tyrwand oświadczył: że Estonia natychmiast ogłosiłaby powszechną mobilizację i pułki estońskie niezwłocznie odmaszerowałyby na granicę sowiecką.

KRÓLEWIEC. 29.4. Z Rygi donoszą: Wywiad udzielony w Tallinie przedstawicielom prasy przez szefa sztabu generalnego wywołał w Rydze niesłychaną sensację.

Przedstawiciele prasy łotewskiej udali się niezwłocznie do szefa łotewskiego sztabu generalnego gen. Kaleisa z prośbą o informację jakie stanowisko na wypadek wojny pomiędzy Polską i Rosją sowiecką zajęłaby Łotwa. Gen. Kaleis oświadczył: W chwili obecnej nie widzę realnego niebezpieczeństwa wojny pomiędzy temi państwami. Na wypadek jednak konfliktu Łotwa podobnie jak to oświadczył gen. Tyrwand nie mogłaby pozostać obojętną. W jakiej formie ujawniłyby się postępowanie Łotwy mówić dziś jest rzeczą przedwczesną. W każdym razie stanowisko armji łotewskiej zależneby było od rozwoju wypadków pomiędzy Polską i Rosją sowiecką.

przedmiotu, obowiązującego przy egzaminach. Senat nie zawiadomił jeszcze petentów o losie ich prośby, podobno jednak ma ona być nieuwzględniona.

Litewsko-niemiecka konferencja gospodarcza.

Układ handlowy litewsko-niemiecki, zawarty przez rząd Litwy wbrew woli niemal całego społeczeństwa, prawie od chwili zawarcia dowiódł, iż uwzględnia on tylko interesy Niemiec, natomiast nie daje żadnych korzyści Litwie. Okoliczność ta niedawno była powodem ostrej naganki przeciw rządowi w prasie opozycyjnej. Obecnie w najbliższej przyszłości w Kownie zostanie zwołana litewsko-niemiecka konferencja gospodarcza, na której między inn. zostanie wyjaśniony szereg kwestyj, pozostających w związku z układem handlowym. (w)

Jeszcze w sprawie taryf kolejowych.

Z kół fachowych otrzymaliśmy pismo treści następującej:

W związku z pismem Dyrekcji PKP w Wilnie, zamieszczonym w Nr. 94 „Dziennika Wileńskiego” z dnia 24 kwietnia, należy zaznaczyć że dziwnym jest, iż Dyrekcja, będąc w stanie przyjmować miesięcznie 10.500 wagonów, uznala za potrzebne ograniczyć przyjęcie ładunków na platformach, nie zdając sobie sprawy z tego, że każdy niewtajemniczony w „arkana” kolejowe, konstatuje jedynie fakt, o ile ograniczenie jest, to znaczy, że trudności są; czy zaś takowe dotyczą platform, czy krytych, to jemu wszystko jedno.

Ze Dyrekcja kolejowa nie posiada danych o skierowaniu, z pominięciem Polski, 10.000 wagonów papierówki, jest bardzo źle, gdyż sprawa przewozów powinna interesować przede wszystkim instytucję, która tem się zajmuje, czyli Dyrekcję kolejową, a tem bardziej, że Dyrekcja posiada cały aparat w postaci Wydziału Handlowo - Przewozowego, którego obowiązkiem jest badanie ekonomiczne.

Nie od rzeczy będzie podać do wiadomości Wydziału Handlowego i Przewozowego, że przesyłki papierówki ze stacji Dukisz Nr. Nr. 1011, 1013 z dnia 12.3. 1045, 1046, z dnia 13.3. 1096, 1097, 1098, z dnia 19.3. 1113 i 1114 z dnia 20.3. były w wagonach PKP skierowane do Tyłży przez Łotwę i Litwę, zamiast przez Raczkę, nie bacząc na to, że przewóz, według taryfy związkowej Polsko-Niemieckiej, wynosi do stacji przeznaczenia 177 mar. niem., przez Łotwę i Litwę 182 mar. 60 fg. Na tym interesie, jeżeliby ładunek był skierowany przez Raczkę, kolej zarobiłaby 93 marki niem. plus czynsz dzierżawny na korzystanie z wagonów, obecnie tylko za przewóz do Zemgale (64 zł. 50 gr.) 30 mr. 35 fg. plus połowę czynszu dzierżawnego za korzystanie z naszych wagonów, gdyż umowa z Łotwą za czynsz wagonowy jest ulgowa. O ileby i teraz Dyrekcja kolejowa była zdania, że przyczyn należy szukać nie na PKP, to ciekawem byłoby przeczytać, jaki „wrogi element” przeszkadza Dyrekcji porozumieć się z kupiectwem, przeprowadzać badania ekonomiczne i kazać wymówić taryfy związkowe?

Ruch wydawniczy.

Małachowska Mira. Poradnik dla samouków. Wydawnictwo Polskiej Macierzy Szkolnej.

Cenna ta książeczka, orjentująca ogół w działalności Poradni, popularyzuje razem zagadnienie samouctwa. Wybrane z kilkunastu korespondencji listy, odzwierciedlają, mniej więcej wiernie, najbardziej charakterystyczne potrzeby ogółu samouków, ich niezaspokojone pragnienia, podsypane głodem wiedzy i życia.

Rozdziały poświęcone znaczeniu książki w samouctwie, umiejętności czytania, sprawdzeniu postępu w samouctwie, pracy samouka, wykształceniu ogólnemu i specjalizacji, mają praktyczną wartość dla szerokiego zastępu samouków, garnących się do nauki.

Książkę uzupełniają informacje w sprawie egzaminów dla samouków.

Sensacyjne wywiady.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy w skrócie telegraficznym naszego korespondenta dwa niezmiernie ciekawe wywiady z szefem sztabu gen. estońskiego oraz lotewskiego na temat: jakie stanowisko zajęły by obydwie państwa na wypadek wojny polsko-sowieckiej.

Szef sztabu lotewskiego dyplomatycznie zaznacza, że w chwili obecnej nie widzi realnego niebezpieczeństwa, dodaje jednak, że w razie wojny Łotwa „nie mogłaby pozostać obojętną”. Bardziej kategorycznie wypowiada się przedstawiciel Estonii, który zapowiada (na wypadek wojny) natychmiastową mobilizację oraz koncentrację wojsk estońskich na granicy estońsko-sowieckiej.

Trzeba sobie jasno uprzytomnić istotną treść obydwu enuncjacji: o jakimś sojuszu wojskowym z Polską, o współdziałaniu armii lotewskiej i estońskiej z Polską, niema tam ani słowa. Obydwaj szefowie stwierdzają jedynie, że na wypadek takiej wojny, Łotwa i Estonia nie mogłyby pozostać obojętne, musiałyby poczynić pewne zarządzenia wojskowe — a to dla obrony nienaruszalności własnych terytoriów.

Jest to zupełnie zrozumiałe, każde inne państwo musiałoby to samo uczynić, każdy dowódca sił zbrojnych powiedziałby to samo, co wyrazili szefowie sztabów estońskiego i lotewskiego.

Sensacyjność obydwu wywiadów nie na tem polega, co powiedzieli szefowie, ale na tem, że w ogóle odbyły się takie wywiady, że możliwość wojny polsko-sowieckiej u sąsiadów naszych poważnie brana jest pod uwagę.

Jest to jeden jeszcze dowód niezbity, że istnieją jakieś podziemne siły, które pracują nad tem by Polskę wbrew jej ożywej woli wplątać w jakąś awanturę wojenną.

Jakkolwiek wykluczamy całkowicie możliwość takiej wojny, to przecie stwierdzić musimy, że same pogłoski o niej szersze celowo, zwłaszcza za granicą, najfatalniej odbić się muszą na życiu gospodarczym nie tylko w Polsce ale w ogóle na wschodzie Europy.

W interesie tedy nie tylko naszym, lecz i naszych sąsiadów jest wyjaśnienie tej sprawy i uspokojenie.

Wielką zasługą Dmowskiego było wyprowadzenie na światło dzienne tego, co przedtem kryło się w mroku podziemi. Wystąpienie Dmowskiego spowodowało oficjalny wywiad min. spraw zagranicznych p. Zaleskiego. Wywiad ten powinien być niewątpliwie wpłynąć uspokajająco, gdyby nie to, że w ślad za nim zdarzył się zamach na poselstwo sowieckie, który nowe wprowadził zanepokojenie i dostarczył obfitego żeru dla wszelkiego rodzaju plotkarzy.

Sam przez się zamach ten nie był znowu niczem tak nadzwyczajnym: nie naszą winą jest, że bolszewicy posiadają tyle wrogów. Zamachy na przedstawicieli Sowietów zdarzały się nie tylko u nas: dość wspomnieć śmiertelny zamach Konradiego w Szwajcarii, ostatnio zaś w Izbie angielskiej mowa była o jakichś tajnych machinacjach emigracji rosyjskiej przeciwko poselstwu sowieckiemu w Londynie.

Jednakże wszystkie tamte wypadki nie pociągnęły za sobą jakichś głębszych konsekwencji politycznych — jedynie gdy chodzi o Polskę, rozdmuchuje się sprawę do niemożliwych rozmiarów. Jest to jeden jeszcze dowód, że komuś zależy bardzo na bardzo na tem, by doprowadzić do zaognienia stosunków polsko-sowieckich, a w rezultacie, być może, do katastrofy.

Rzecz znamienna, że prasa berlińska, ogłaszając notę sowiecką (którą podajemy w nrze dzisiejszym w brzmieniu dosłownym) zupełnie tendencyjnie, wymienia jakieś rzekome warunki, których nota, utrzymana zresztą w tonie dość spokojnym, bynajmniej nie zawiera. Jest to robota intrygancka, celem utrudnienia porozumienia między Polską a Sowietami.

Naszym zdaniem, do uspo-

W jaki sposób biskup Łoziński «porzucił» djecezję mińską.

„Przedświt” postawił J.E. Biskupowi Łozińskiemu zarzut, że „porzucił” swoją djecezję mińską, w obawie, aby go nie spotkał los Ciepłaków, Budkiewiczów, etc. Jak dalekim jest od prawdy ten zarzut wykaże kilka następujących dat i faktów z pobytu i akcji tego wielkiego Pasterza i zarazem patrioty w Mińsku, gdzie w spełnianiu swoich obowiązków nie znalazł i nie zna żadnego strachu, stojąc niewzruszenie na stanowisku wskazanym mu przez Kościół i miłość Ojczyzny polskiej.

Poraz pierwszy biskup Łoziński przybył do Mińska w r. 1905, w charakterze proboszcza katedralnego, a więc w czasie, gdy srożył się tam znany polakożerca Kurlów, autor głośnej masakry tłumów, zebranych przed dworcem w dniu ogłoszenia konstytucji państwowej. Ks. Łoziński odrazu przyjął bardzo żywy udział w mińskim życiu społecznym, pracując bardzo intensywnie na gruncie katolickim i polskim, co w owym czasie bynajmniej bezpiecznie nie było wobec skoncentrowania właśnie w Mińsku najsilniejszej akcji reakcjonistów rosyjskich.

Djecezja mińska skasowana po r. 63, była oddawna terenem najdzikszych eksperymentów w dziedzinie prześladowania katolickiego i polskiego, co nosiło klasyczną nazwę „polsko-jezuickiej propagandy”. To też, kiedy ks. Łoziński po raz drugi zjechał do Mińska w r. 1918, w czasie okupacji niemieckiej już jako biskup odrodzonej djecezji, zastał grunt zachwaszczony niemożliwie i zabrał się z całą energią do jego oczyszczenia. Niemcy jednak w grudniu tego samego roku wycofali się, oddając nas w ręce bolszewików.

Rozpoczął się wtedy masowa ucieczka przedewszystkiem tych, którzy w czasach spokojnych stale wyciągali ręce po zaszczyty, po stanowiska prezesów, dyrektorów, kierowników, etc. Na miejscu zostało jednak sporo innych ludzi, mianowicie takich, którzy, pracując nie dla zaszczytów, lub korzyści osobistych, nie chcieli opuszczać całej masy płacówek, jakie czasy wojny pozwoliły pozakładać. Pozostał przedewszystkiem ks. Biskup Łoziński, który pozbawiony został powołania na prezesa wielce niebezpiecznej, konspiracyjnej „Rady Okręgowej” mińskiej, której zadaniem było kierownictwo polskimi sprawami aż do przybycia odsieczy, na którą rachowaliśmy każdej chwili. Tymczasem zaczął się terror, wzrastający szybko i dotykający w pierwszym rzędzie duchowieństwo. Bp. Łoziński nakazywał księżom bardziej „skompromitowanym” w oczach bolszewików bądź to całkowicie wyjechać, bądź ukrywać się gdzieś w pobliżu, sam natomiast pozostawał na stanowisku i dopiero wtedy uległ perswazjom otoczenia, gdy

stało się pewnym, że zostanie uwieczniony i tym sposobem w działalności swej unieruchomiony. Tymczasem, ukrywając się pod Mińskiem, miał wszelką możność za pośrednictwem zaufanych ludzi kierować sprawami w dalszym ciągu. Pomimo to, Biskup bezustannie denerwował się tem swoim względem zresztą bezbezpieczeństwem, gdy inni wystawieni byli na rozmaite, groźne niespodzianki i trzeba było nieraz ogromnych wysiłków, aby go utrzymać w ukryciu.

Armia polska przybyła do Mińska w dn. 8 sierpnia 1919 r. Biskup znowu rozpoczął swą owocną działalność, nie tylko w Kościele, ale i w szeregu innych akcji społecznych, organizacyjnych, oświatowych, etc. Predko jednak nastąpiła ostateczna tragiczna likwidacja całej tej polskiej i katolickiej pracy na terenie znacznej części Mińszczyzny. W lipcu r. 1920 bolszewicy naparli całą siłą na Mińsk — siły nasze były zbyt szczupłe — nakazano ewakuację. Hordy bolszewickie były tuż, tuż, a całe zastępy Polaków musiały uchodzić i to bardzo pośpiesznie, gdyż, na razie przynajmniej pozostanie ich było absolutnie bezowocnym narażaniem się na pewną śmierć. Najbardziej zaś ze wszystkich zagrożonym był Biskup. Pomimo to, pracując niezmiernie, aby jaknajwiększą liczbę ludzi dało się uratować — błaganem, powagą swą i bezgranicznym poświęceniem zdołał Biskup skłonić bolszewiczka już a przynajmniej obawiającego się zemsty bolszewików służbę kolejową do zastawienia w ostatniej chwili jeszcze jednego pociągu, dzięki czemu jeszcze kilkaset ludzi uszło śmierci, a w najlepszym razie więzieniu. Ale gdy pociąg odjechał i uchodził na kolanach błagali Biskupa Łozińskiego, aby z nimi odjechał, ten, powtarzając wielki pasterz odrzucił propozycję i tylko, pobłogosławił odjeżdżających, zaintonował „Boże coś Polskę” i... pozostał. Nie uważał za możliwe opuszczać djecezji, w której zostało jeszcze tylu jego djecezan. Pozostał, zdając sobie najdokładniej sprawę z następstw, które go nie ominęły. Został bowiem wkrótce uwieczniony razem z obecnym sufraganiem wileńskim, a wtedy pralatem i administratorem djecezji wileńskiej ks. Michalkiewiczem, który także pozostał świadomy swego czynu.

Dzięki znajdowaniu się w rękach Rządu polskiego pewnej liczby komunistów, obaj biskupi zostali po długich miesiącach ciężkiego więzienia odesłani do Polski. Na piersiach biskupa Łozińskiego zawisł wtedy order Orła Białego, jako najbardziej zasłużona nagroda za jego działalność i męstwo!

Oto, w jaki sposób J. E. biskup Zygmunt Łoziński „porzucił” swą djecezję, czego setki i tysiące ludzi było świadkami...
Wł. Dworzaczek.

Cyfry obchodzące polskie rzemiosło.

Jedną z charakterystycznych cech organizacji żydowskich jest wstrzeźliwość w chwaleniu się swoimi siłami. Żydzi starają przedstawić się nazewnątrz jako słabi, biedni, pokrzywdzeni na każdym kroku. Znamy jeden tylko wyjątek, gdy chodzi o liczbę globalną żydów. Podkreślają oni chętnie, ilu ich zamieszkuje dane kraje, a już szczególnie chwala się swoimi milionami współwyznawców, osiadłych w Polsce. Wszelkie jednak cyfry, dotyczące ich stanu posiadania, organizacji, podziału na warstwy, są skrytycznie ukrywane, bo im z tem z różnych przyczyn wygodnie.

Cenną usługę oddało nam — zapewne mimowoli — pismo „Sprawy Narodowościowe” publikując art. G. Bornsteina p. t. „Żydowskie organizacje gospodarcze w Polsce”.

Czytamy tam, że rzemiosło żydowskie w Polsce posiada 594 miejscowościach swoje organizacje, obejmujące potężną cyfrę 130 tys. członków. Aby uświadomić sobie, jak szeroko się ta objęła rzemiosło żydowskie, wystarczy przytoczyć, że 46 organizacji ma swoje siedziby w miejscowościach, gdzie liczba żydów nie przekracza 500 głów.

Nie omieszkał p. Bornstein z triumfem przytem podkreślić, że liczba związków żydowskich nieżydowskich liczy jedynie 222 koloła, czyli że na 10 kół żydowskich przypada niespełna 4 koloła nieżydowskie.

Coprawda [pocieszyć się musimy, że statystyka powyższa odnosi się do stanu z dnia 1 września 1928, od którego to czasu

przybyło zapewne więcej kół nieżydowskich, niż żydowskich, chociażby dlatego, że żydzi właściwie nie mają już gdzie nowych kół zakładać. Obecnie mogą je jedynie ulepszyć, ściślej spajając, werbować nielicznych, którzy jeszcze nie należą do organizacji, a co — możemy być tego pewni — robią niemiernie intensywnie, jak poprzednio budowali sieć organizacyjną.

Jakże skromnie przedstawia się wobec tego stan posiadania organizacji rzemieślniczych nieżydowskich, obejmujących 222 koloła, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że koloła żydowskie w cyfrze 594 obejmują tylko miejscowości b. zaboru rosyjskiego i austriackiego, a owe 222 kół nieżydowskich, obejmujące również i b. zabor pruski, gdzie żydzi swych organizacji nie posiadają, a gdzie rzemiosło chrześcijańskie jest bezsprzecznie najlepiej zorganizowane.

Nie mniemy się z prawdą, jeżeli powiemy, że połowa organizacji rzemieślniczych nieżydowskich przypada na b. zabor pruski, czyli że w tamtych dwóch b. zaborach na 5 organizacji rzemieślniczych żydowskich przypadała we wrześniu 1928 zaledwie jedna organizacja rzemieślnicza chrześcijańska.

Tak przedstawia się stosunek organizacji, przytem podkreślić musimy, że cyfry powyższe przytoczone nie odnoszą się do organizacji oficjalnych rzemiosła, to znaczy do cechów, których według ostatniej statystyki było 2377, lecz do wszystkich rodza-

zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, nie odroczyć byłoby, aby przy tej sposobności Sejm, jako prawne przedstawicielstwo całego narodu, w imieniu tego narodu wypowiedział jego suwerenną wolę, kładąc w ten sposób kres wszelkim niepokojom.

związków i stowarzyszeń ogólnorzemieślniczych.

Przyjrzyjmy się, jak przedstawia się stosunek liczbyni rzemiosła chrześcijańskiego do żydowskiego?

Nie rozporządzamy niestety dotąd ścisłą statystyką. Dostarczy nam jej dopiero przyszły spis ludności. Narazie obliczenie oprzeć musimy na niekompletnej rejestracji rzemieślników.

Otóż dane z roku ubiegłego, na których oprzeć się możemy, mówią o 306.930 warsztatów z 848.090 pracownikami. Przyjąć musimy, że jakieś 25 proc. rzemieślników nie jest jeszcze objętych tą statystyką, co by dało w sumie niewiele więcej nad 380 tys. samodzielnych warsztatów rzemieślniczych w Polsce, zatrudniających około 1,050 tysięcy ludzi.

W cyfrach tych nie mieści się naturalnie drobny przemysł, który grawituje ku organizacjom rzemieślniczym, jak również nie mieści się rzemieślnicy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach fabrycznych, lecz tych zaliczyć trzeba raczej do kategorii robotników, skłaniających się do organizacji zawodowych robotniczych.

Jeżeli z tego odliczymy najmiej 20 proc. Żydów (76 tys. warsztatów) i jakieś 10 proc. na inne mniejszości (38 tys. warsztatów), to na rzemiosło polskie przypadnie 266 tys. samodzielnych warsztatów. Jednak, gdy mówimy o organizacjach rzemieślniczych, względnie — gdy zastanawiamy się nad ilością ludzi, którzy do tych organizacji należą, należać mogą lub należeć powinni, biorąc pod uwagę rzemiosło polskie, musimy uwzględnić, że posiadamy wśród owych 266 tys. samodzielnych warsztatów spory zastęp rzemieślników, którzy jako zamieszkałi po wsiach przechylali się będą zawsze do organizacji klasowych włościan, ponieważ rzemiosło nie jest całkowitem źródłem ich dochodu. Oprócz bowiem rzemiosła uprawiają oni rolę, z której również żyją. Dalej spory zastęp rzemieślników pracuje w majątkach ziemskich na tak zwanej ordynarij (deputat) a ci również nie poczuwają się do łączności z rzemiosłem miejskiem. Na takich to rzemieślników wiejskich i małomiasteczkowych odliczyć musimy najmiejn 10 proc., czyli, że na rzemiosło polskie, które powinno skupić się w organizacjach rzemieślniczych, pozostanie 200 tys. samodzielnych warsztatów z 600 tys. pracownikami.

W szeregu organizacji znaleźć się mogą jedynie ludzie dorosli, odliczymy więc z kolei uczniów (40 proc. — 240 tysięcy), czyli zostanie nam: właściciele warsztatów 200 tys., czeladników 360 tys., razem dorosłych 560 tys. Polaków - rzemieślników, którzy w najlepszym razie mogą wchodzić w rachubę jako członkowie polskich organizacji rzemieślniczych.

Podobnym sposobem obliczymy Żydów, z tą różnicą, że zamiast odliczania na rzemiosło wiejskie odliczymy takich, którzy głównie trudnią się handlem, a rzemiosło wykonują ubocznie, choćby ze względu na tańsze świadectwa przemysłowe. Dojdziemy więc do cyfry Żydów-rzemieślników, mogących należeć do ich organizacji rzemieślniczych, niewiele większej nad 150 tys.

Cyfrę podane przez G. Bornsteina, jako pokrywającą się ogół z naszym wyliczeniem, wskazują, że rzemiosło żydowskie jest już zorganizowane w 87 proc., a przedewszystkiem wskazują jeszcze i na to, że organizacje rzemieślnicze żydowskie objęły nie tylko właściciele warsztatów, ale również prawie całą czeladź.

Wymowa tych cyfr jest aż nadto dobitna, to też zapamiętać je sobie winno rzemiosło polskie, no i... wyciągnąć z nich odpowiednią naukę.

Jeszcze o «Rolniku» w Święcianach.

Sprawa ujawnionych nadużyć w święciańskim „Rolniku” nie przestaje budzić zainteresowanie zarówno w samych Święcianach, a także w powiecie, bo prócz samego faktu nadużyć zacieka każdego rola w tej sprawie szeregu dygnitarzy powiatowych z starostą Mydlarzem na czele.

W związku z zamieszczoną przez nas w tej sprawie korespondencją otrzymaliśmy aż dwa sprostowania.

Jedno podpisane przez urzędnika Sejmiku p. Krasickiego, który twierdzi, iż p. Kowalczyk nie jest członkiem Bebe, a także oświadcza, iż na „zebraniu informacyjnym p. posta Komarnickiego nie występował w obronie „Rolnika”. Drugie sprostowanie wystosował do nas inny urzędnik święciański, występujący w roli wice prezesa Rady Nadzorczej „Rolnika”, a mianowicie agronom powiatowy, p. M. Kuryłło.

Z drugiego sprostowania, nader długiego, dowiedzieliśmy się jednej konkretnej rzeczy, a mian-



Pod znakiem „oszczędności”.

Niedawno zamieściliśmy okólnik min. spraw wewnętrznych pouczający samorządy o potrzebie oszczędności, przytem szczególnie uwagę zwrócono na kosztowne podróże urzędowe. Nie wątpliwie każdy, kto przeczytał ten okólnik przyklasnął p. ministrowi radośnie.

Ale okazuje się, że łatwiej wydać drugiemu polecenie, aby był oszczędnym, niż wskazać mu drogę dobrym przykładem. Jako ilustrację do tego należy przytoczyć inne rozporządzenie Rady Ministrów, zmieniające dotychczasową taryfę należącą za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia, odbywane przez urzędników poza granicami państwa.

Dotychczas obowiązywało pod tym względem rozporządzenie z 11 lipca 1927 roku, w którym djety dla urzędników, wyjeżdżających służbowo zagranicę wynosiły od 2 do 13 dolarów amerykańskich i to tylko w podróży do innych części świata; dla podróży do państw europejskich była taryfa znacznie niższa.

Obecnie, widocznie pod wpływem „ducha oszczędności” nastąpiła wielka zmiana. Oto dla prezesa Rady ministrów, marszałka Polski i ministrów ustanowiono dzienną djetę na — 50 dolarów amer., niezależnie od miejsca podróży.

Na polską naszą walutę wynosi to przeszło 440 złotych dziennie.

Innym urzędnikom, od ministra w dół podwyższono djetki nie o 400%, ale o 30% — 50%.

Ale nie koniec na tem. Przy wyjazdach na konferencje międzynarodowe do innych krajów (poza Szwajcarię) może być przyznany do djet procentowy dodatek. Wykoszt tego dodatku określa ministerstwo skarbu na wniosek ministra spraw zagranicznych, „stosownie do zachodzącej potrzeby”.

Czy to rozporządzenie podziela zachęcająco na akcję oszczędnościową podwładnych urzędników i samorządów — to wielkie pytanie.

Nakoniec pytanie: Wysoki rządzie, kto to będzie płacił za te „radosne podróże”?

Z sali sądowej.

Niesumienny pracownik skazany za kradzież i fałszerstwo na szkodę swego chlebodawcy.

W firmie budowlanej „Dzwigar” prowadzonej przez inż. Józefa Piotrowicza zatrudniony był niejaki Klemens Janulewicz, który, jak się okazało, w podstępny sposób nadużywał zaufania swego chlebodawcy.

Na początku ub. r. inż. Piotrowiczowi zginął weksel wystawiony na 300 zł., nikt jednak nie podejrzewał, że stało się to za sprawą Janulewicza.

Dopiero po pewnym czasie wyszło na jaw, że Janulewicz biorąc ubranie w firmie „Radzin” zapłacił za nie weksłami po 50 zł. ze sfalszowanym podpisem inż. Piotrowicza jako żyranta. Ażeby podpis robił większe wrażenie, pomysły Janulewicz zaopatrył ten podrobiony podpis pieczęcią firmową „Dzwigar”.

Falszerstwo to wyszło niebawem na jaw i wówczas to okazało się, iż Janulewicz skradł również i weksel zaginiony poprzednio.

Zdemaskowanego Janulewicza pociągnięto do odpowiedzialności karnej i wczoraj stanął on przed Sądem Okręgowym.

Po przeprowadzeniu śledztwa, Sąd, pod przewodnictwem wiceprezesa p. M. Kaduszkiewicza, uznał Janulewicza za winnego dokonania obu czynów, inkryminowanych mu, i skazał na łączną karę zamknięcia w domu poprawy przez 4 lata.

Przeciwko temuż Janulewiczowi również wczoraj toczyła się przed tymże sądem sprawa o uprawianie szpiegowstwa na rzecz Rosji sowieckiej.

W wyniku przewodu sądowego, Sąd, dla braku dostatecznych dowodów winy, wywiósł wyrok niewinniający Janulewicza.

Kos.

Święciańczyk.

Sprawy miejskie.

Zamiast góry Zamkowej oświetlona będzie na 3 maja góra Trzykrzyska.

W dniu święta Narodowego, Magistrat urzędująca cały szereg zabaw dla dzieci.

Nowy skwer miejski. W najbliższych dniach zostanie oddany do użytku publicznego nowy skwer miejski przy kościele Franciszkańskim.

Oddawna już trwające prace nad urządzeniem tego skweru, dobiegają końca.

Zapowiedź ścinania drzew. W dniu 30 b. m. Magistrat m. Wilna przystąpi w ogrodzie Bernardyńskim do ścięcia kilku starych i spróchniałych drzew.

Niefortunna inowacja. Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu m. Wilna omawiana była sprawa centralizowania wszystkich miejskich biur meldunkowych.

Postanowiono inowację tę przeprowadzić z dniem 1 sierpnia r. b. Wszystkie biura meldunkowe.

P. Czyż urzędują w własną rękę święto socjalistyczne. Z rozporządzenia wiceprezydenta W. Czyży, robotnicy.

Sprawy administracyjne. Nie wolno zrywać ogłoszeń urzędowych.

Sprawa autobusów dalekobieżnych. Podjęta przez starostwo wileńskie - trockie.

Sprawy sanitarne. Posiedzenie Wileńskiego Komitetu szczeplińskich.

Lustracja sanitarna. Funkcjonariusze zakładu badania żywności dokonali w dniu wczorajszym na terenie rynków wileńskich lustracji artykułów.

W wyniku lustracji sporządzono 6 protokołów.

Sprawy szkolne.

Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. zwołał macierzy szkolnej do składania drobnych datków.

Handel i przemysł.

Komisje egzaminacyjne mistrzowskie i czeladnicze. Przesłane przez Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie do Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Przez zatwierdzenie zdobyły one moc prawną i obecnie będą służyły za jedyną podstawę dla przeprowadzania normalnych egzaminów.

Opisy tych regulaminów Biuro Izby Rzemieślniczej rozesłało wszystkim Cechom i Stowarzyszeniom Rzemieślniczym.

Pałaga kwestia dla Województwa Wileńskiego Uproszczonych Egzaminów Mistrzowskich i Czeladniczych.

Delegacja Izby Rzemieślniczej w p. Wojewody. W dniu 29 bm. Pan Wojewoda Wileński przyjął reprezentantów Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

O typ maki żytniej. Władze administracyjne zwracają uwagę, iż młynarze z Wilna i powiatu.

Teatr; muzyka i sztuka. Teatry miejskie w Wilnie.

Teatr Miejski w „Lutni”. Dział W. Smółskiego „Błędny bokser”.

Występy Malickiej i Sawana. Znakomici artyści słynni bohaterzy ekranu polskiego.



jącego typu maki żytniej na podstawie 65 proc. przemianu żytu.

Z życia stowarzyszeń.

Zebrań Wydziału III Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się 30 b. m. o godz. 8-jej wiecz.

Z „Sokoła”. Zarząd Gniazda Wileńskiego Pol. T-wa Gimn. „Sokół” podaje do wiadomości swych członków.

Dziś 99 Środa Literacka w lokalu Związku Literatów o godz. 8 wiecz.

Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego odbędzie się w środę dn. 30 b. m. o godz. 8-jej w lokalu własnym.

Zarząd związku właścicieli średnich i drobnych nieruchomości m. Wilna i województwa wileńskiego.

Lustracja instytucji opiekuńczych. W związku z zakończeniem roku budżetowego 1929-30.

Posiedzenie Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza odbędzie się w czwartek dnia 1 b. m.

Teatr; muzyka i sztuka. Teatry miejskie w Wilnie.

Teatr Miejski w „Lutni”. Dział W. Smółskiego „Błędny bokser”.

Występy Malickiej i Sawana. Znakomici artyści słynni bohaterzy ekranu polskiego.

NADEŚLANE.

Świeżość cery a choroby wewnętrzne. Doświadczeni lekarze, specjaliści chorób skórnych.

Doświadczeni lekarze, specjaliści chorób skórnych, przekonali się niejednokrotnie, że wszystko co się na ludzkiej skórze dzieje.

Osobiste.

Dyr. Franciszek Rychłowski w dniach najbliższych udaje się na czas pewien zagranicę.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr. Program: Środa, dnia 30 kwietnia 1930 r. 11,58. Sygnał czasu.

Co nowego w Radjo.

Przypominy. W dzień dzisiejszy o g. 19.00 Zespół Dramatyczny wykona komedię Bliznińskiego.

Warto posłuchać. Jutrzejszy koncert (g. 16,15) muzyki lekkiej z restauracji „Bristol” w Wilnie.

Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcjo! W numerze 94 „Dziennika Wileńskiego” z dn. 24 kwietnia 1930 r.

Wobec tego, że artykuł zawiera nieprawdziwe informacje, proszę Pana Redaktora.

Wobec tego, że artykuł zawiera nieprawdziwe informacje, proszę Pana Redaktora na podstawie ustawy prasowej.

Prawdą jest, że Pan Inspektor Szkolny był na dochodzeniu na podstawie wniesionej skargi przez zwolnionego policjanta.

Nieprawdą jest, że biję dzieci w ustępie, a następnie zlewam wodą.

mogą wrócić do Berlina, gdyż nic im się już nie uda. W pół godziny po odejściu uczonego przed dom.

Na ich widok Rennefert zbladł gwałtownie. — Co to znaczy? zawał.

— Kto jesteście, panowie? — Jestem prefektem departamentu Haute Garonne.

— Pulkownik Saint Blancat, dyrektor prochowni w Tuluzie—przedstawił się wojskowy. Rennefert oparł się o ścianę.

— Bardzo słusznie—rzekł prefekt, otwierając swój dowód osobisty. Rennefert owi pociemnił w oczach.

— Dławił się złością, że stoi przed nim delegowany przez Radę Ministrów prefekt Darmuset, a jego towarzyszem jest pulkownik Saint Blancat.

— Dławił się złością, że stoi przed nim delegowany przez Radę Ministrów prefekt Darmuset, a jego towarzyszem jest pulkownik Saint Blancat.



Nieprawdą jest, że byłem usunięty ze stanowiska sekretarza Komitetu budowy pomnika Dzieciocielecia Niepodległości w Oranach.

Prawdą jest, że usunięto mnie ze stanowiska członka gminnej komisji sanitarno-porządkowej.

Prawdą jest, że miałem sprawę sądową z p. Nosewiczem, w której zostałem uniewinniony przez sądy: Grodzki Okręgowy.

Prawdą jest, że miałem sprawę sądową o kradzież siatki. Sąd rozpatrując sprawę uniewinnił mnie.

Orany dn. 26.IV. 1930 r.

ROZMAITOŚCI.

Aresztowanie arcyksięcia austriackiego. Sprawa sprzedaży siennej, pochodzącej od Napoleona.

Władze amerykańskie wydały nakaz aresztowania pod zarzutem oszustwa arcyksięcia Leopolda austriackiego.

Kolje wartości ponad 3 miliony złotych Townsend sprzedał za sumę pół miliona zł.

Psikusy współczesnej młodzieży. Wrocław. Uczniowie gimnazjum w miejscowości Habelschwert.

Na kilka dni przed wielką konferencją profesorską, mającą decydować o cenurach.

Później przez piec i rurę, wiodącą do kominu, przeprowadzili przewód na dach i dalej jeszcze.

Gimnaziści dla swojej stacji podsluchowej użytkowali również akumulator i postarali się o odpowiedni wzmacniacz głosu.

Przypadek obalił ten cały, tak kunsztownie obmyślony i ze znajomością praw fizyki skonstruowany plan.

Mianowicie w dniu konferencji zepsuło się centralne ogrzewanie i trzeba było napalić w piecu kaflowym.

Przy tej sposobności wykryto całe urządzenie podsluchowe. Winowajcy udowodnili w każdym razie, że z lekcyj fizyki korzystają i rozwijają w sobie ducha wynalazczości.

Nie trzeba się chełpić dyplomami. O znanym polityku czeskim, A. Szwehli, opowiadano sobie jeszcze w czasach, gdy był on premierem rządu czechosłowackiego.

Przypadek obalił ten cały, tak kunsztownie obmyślony i ze znajomością praw fizyki skonstruowany plan.

Mianowicie w dniu konferencji zepsuło się centralne ogrzewanie i trzeba było napalić w piecu kaflowym.

Przy tej sposobności wykryto całe urządzenie podsluchowe. Winowajcy udowodnili w każdym razie, że z lekcyj fizyki korzystają i rozwijają w sobie ducha wynalazczości.

Nie trzeba się chełpić dyplomami. O znanym polityku czeskim, A. Szwehli, opowiadano sobie jeszcze w czasach, gdy był on premierem rządu czechosłowackiego.

Przypadek obalił ten cały, tak kunsztownie obmyślony i ze znajomością praw fizyki skonstruowany plan.

Mianowicie w dniu konferencji zepsuło się centralne ogrzewanie i trzeba było napalić w piecu kaflowym.

Przy tej sposobności wykryto całe urządzenie podsluchowe. Winowajcy udowodnili w każdym razie, że z lekcyj fizyki korzystają i rozwijają w sobie ducha wynalazczości.

Nie trzeba się chełpić dyplomami. O znanym polityku czeskim, A. Szwehli, opowiadano sobie jeszcze w czasach, gdy był on premierem rządu czechosłowackiego.

Pewnego razu prosił ktoś Szwehle o protekcję dla swego młodego krewnego. Ponieważ Szwehla, który jest przeciwnikiem wszelkich protekcji.

A na to Szwehla: Wie pan, przypominam sobie przy okazji, że mieliśmy w naszym majątku w Hostiwarzu cielaka.

Anegdota powyższa charakteryzuje niechęć Czechów do tej części „dyplomowanej” inteligencji, która li tylko na podstawie dyplomu uniwersyteckiego.

Przebieg tylko wó! Anegdota powyższa charakteryzuje niechęć Czechów do tej części „dyplomowanej” inteligencji.

Cennik artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie.

Chleb żytni 75% 1 kg. 40—38, chleb żytni 70% — 43—41, chleb razowy — 35—30, chleb pszenny 65% — 90—80, mąka pszenna — 60—70, żytnia razowa — 31—29.

NADEŚLANE.

KTO PRZEZYWA... zapożyczenie z wczasu delegacjiomomak jak: pocenie, nagmiotom, zgubieniu naszorka.

Przypadek SÓL DO NÓG JANA od szeregu lat wprowadzony na rynek polski, zyskał sobie zupełne uznanie.

Przypadek SÓL DO NÓG JANA od szeregu lat wprowadzony na rynek polski, zyskał sobie zupełne uznanie.

Przypadek SÓL DO NÓG JANA od szeregu lat wprowadzony na rynek polski, zyskał sobie zupełne uznanie.

Przypadek SÓL DO NÓG JANA od szeregu lat wprowadzony na rynek polski, zyskał sobie zupełne uznanie.

Przypadek SÓL DO NÓG JANA od szeregu lat wprowadzony na rynek polski, zyskał sobie zupełne uznanie.

Przypadek SÓL DO NÓG JANA od szeregu lat wprowadzony na rynek polski, zyskał sobie zupełne uznanie.

Przypadek SÓL DO NÓG JANA od szeregu lat wprowadzony na rynek polski, zyskał sobie zupełne uznanie.

Przypadek SÓL DO NÓG JANA od szeregu lat wprowadzony na rynek polski, zyskał sobie zupełne uznanie.

Przypadek SÓL DO NÓG JANA od szeregu lat wprowadzony na rynek polski, zyskał sobie zupełne uznanie.

Przypadek SÓL DO NÓG JANA od szeregu lat wprowadzony na rynek polski, zyskał sobie zupełne uznanie.

Przypadek SÓL DO NÓG JANA od szeregu lat wprowadzony na rynek polski, zyskał sobie zupełne uznanie.

Przypadek SÓL DO NÓG JANA od szeregu lat wprowadzony na rynek polski, zyskał sobie zupełne uznanie.

Przypadek SÓL DO NÓG JANA od szeregu lat wprowadzony na rynek polski, zyskał sobie zupełne uznanie.

Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izzy Glinki. (Przedruk wzbroniony). Rita przyniosła glinianą miseczkę, w której znajdowała się szczypta prochu.

26) ale mało z tego rozumiem. Nie jestem człowiekiem nauki. — Postaram się to panu wytłumaczyć... — spieszył Vigny, ale pulkownik spojrzał na zegarek.

— Dobrze — zawołał uczony — wytłumaczę to panom jak najprzystępniej.

Z KRAJU.

Zatarg między parafią raduńską a starostwem ludzkim o plac kościelny.

Z Radunia donoszą o następującym gorszącym zatargu, jaki nastąpił między starostwem ludzkim a parafią raduńską.

Kościół raduński zbudowany w XVI w. do 1801 r. stał pośrodku miasteczka, naokoło zaś kościoła znajdował się cmentarz grzebalny. W 1801 r. kościół się spalił, a ponieważ o zbudowanie nowego kościoła było trudno, postawiono więc tymczasową szopę drewnianą na nowym cmentarzu grzebalnym, założonym w 1795 r. Plac z pod spalonego kościoła i stary cmentarz grzebalny z kilku krzyżami pozostały do ostatnich czasów we władaniu parafii. Gdy w 1927 r. stała się aktualną sprawa budowy kościoła, przystąpiono do porządkowania placu. Dowiedziawszy się o tem, żydzi wszczęli gwałtowną agitację, bijąc na alarm, że kościół chce wzbudzić rynek, na czym ucierpić całe miasteczko, chociaż w rzeczywistości na placu tym nie było żadnego rynku i odbywały się zazwyczaj nabożeństwa majowe. Sprawa oparła się o starostwo ludzkie. Owcześnie starosta p. Zdanowicz mimo gwałtownych protestów żydów, przyznał plac kościelny i wspólnie z gminą ustalono jego granice, opierając się na świadectwach starszych mieszkańców. Nastąpił spokój do wiosny 1928 r. Wówczas żydzi zaczęli samowolnie składać na placu drzewo, policja jednak kazala je usunąć i znów zapanował spokój do czerwca 1929 r. Ponieważ w tym czasie brukowano rynek i proboszcz raduński wspólnie z wójtem usypał kopce i postawił słupki graniczne, to natchnęło żydów do starań w kierunku odebrania placu od kościoła. Na podaniu żydów nowy starosta ludzki p. Bogatowski odręcznie, bez zapytania zainteresowanych stron, nakazał wójtowi przejąć plac na rzecz gminy. Plac został przejęty. Jesienią wójt kazal go zorać pod

same mury kościelne, wydobywając plugiem z ziemi czaszki i kości nieboszczyków i zostawiając je na wierzchu, przeciw czemu proboszcz gorąco zaprotestował. W tydzień później zjechali do Radunia okoliczni mieszkańcy na tysiącach furmanek i w ciągu dwóch godzin ogrodzili cały plac wielkimi kamieniami. Przerażeni żydzi natychmiast telefonicznie zakomunikowali o tem staroście, gdy jednak ze starostwa nadeszła odpowiedź, było już za późno—ogrodzenie było już gotowe i jedynie nie pozwolono grabieżcy wyoranych kości cmentarnych, które do dziś dnia się powiewierają. Wkrótce potem starosta zażądał od proboszcza dokumentów, stwierdzających przynależność placu do kościoła, a następnie przysłał inspektora samorządowego, który przejrzał stare inwentarze kościelne z r. 1797, 1801, 1820 i 1830 i oświadczył, że zasłało tu przykre nieporozumienie i sytuacja zostanie wkrótce wyjaśniona. Tęgoż domagała się i zebrana przed inspektorem ludność, protestująca przeciw samowoli starosty. Jednocześnie rada gminna oświadczyła, że nie ma żadnych pretensyj do placu i że starosta gwałtem narzuca go jej, ulegając namowom żydów. Wreszcie po zrobieniu wyciągów ze starych ksiąg, starosta przyznał plac kościelny obawiając się jednak apelacji żydów u wojewodę, słownie polecił zaniechać ustalenia granic.

Obiegają pogłoski, iż członek raduńskiej rady gminnej, Puziak, szukał w archiwach wileńskim i grodzieńskim dokumentów i odpisy przesyłał staroście. Na mocy tych dokumentów, starosta ma, jeżeli nie zupełnie odebrać plac od kościoła, to przynajmniej uszczuplić go do minimum. Żydzi zbierają na ten cel pieniądze i przechwalały się, że plac odbiorą. (d)

Robotnicy przeciwko namowom agitatorów komunistycznych.

Z poszczególnych powiatów województwa Wileńskiego donoszą, iż intensywna agitacja komunistyczna prowadzona ze świętowaniem 1 maja wśród robotników nie znalazła posłuchu. Robotnicy w Wilejce i Dziśnie spalili wręczoną im wyrotową literaturę i wyrazili chęć wzięcia czynnego udziału w święcie narodowym 3 maja.

W tartakach w Borysowiczach i Rubieżowiczach robotnicy wzięli wczoraj uchwałę, iż dzień 1 maja spędzą normalnie przy pracy. (d)

Zwolnienie od podatku dochodowego drobnych rolników.

Władze skarbowe wydały rozporządzenie, dotyczące zwolnienia od podatku dochodowego drobnych rolników woj. Wileńskiego. Władze wychodzące z założenia, że kryzys ekonomiczny i gospodarczy w znacznym stopniu wypłynął na zubożenie sfer rolniczych, wydały rozporządzenie w myśl którego w r. bieżącym drobni rolnicy posiadający nie więcej niż 15 ha "ziemi zostaną automatycznie zwolnieni wogóle od opłaty podatku dochodowego. (d)

Budowa szosy Rudmino-Turgiele.

W dniu wczorajszym wojewoda Raczkiewicz zwiedził stan robót prowadzonych przy budowie szosy Rudmino-Turgiele.

Zakończenie tych robót nastąpi jeszcze w rb. poczem zostanie szosa oddana do użytku publicznego. (d)

Aresztowanie masówki komunistycznej w lesie.

Wczoraj wieczorem wracający ze służby patrol KOP chcąc sobie skrócić drogę udał się przez las położony w pobliżu odcinka granicznego Domaniewo, gdzie

natrafił na tajną naradę odbywającą się masówki komunistycznej, która opracowywała instrukcje partji wydane celem zorganizowania rozruchów w dniu 1 maja.

Na widok patrolu zebrani rzucili się do ucieczki porzucając literaturę i instrukcje w lesie.

W wyniku zarządzanego pościgu 4 komunistów-żydów zdołano ująć. Wszyscy są członkami K. P. Z. B. (d)

Sprawa teatru polskiego w Grodnie.

Dnia 24 b. m. w Grodnie odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którym omawiano sprawę teatru polskiego na sezon 1930/31 roku. Rada m. Grodna, dzięki prezydentowi z nominacji p. Raczaskowi, zaprzęła sezon teatralny roku bieżącego. Obecnie „ojcowie miasta”, „madrzy po szkodzie”, przyjęli propozycję komisji teatralnej, by teatr miejski na sezon 1930-31 wydzierżawił z tem, że będzie on teatrem objazdowym, ze stałą siedzibą w Grodnie. Uchwalono, by Rada Miejska delegowała 2-ch przedstawicieli, którzy wezmą udział w zjeździe prezydentów w urzędzie wojewódzkim, mającym na celu uzyskanie od miast: Białegostoku, Suwałk i Augustowa subwencji na teatr objazdowy. Uchwalono następnie wniosek Kola Chrześcijańskiego, by Magistrat opracował do dnia 15 maja projekt umowy dzierżawnej teatru miejskiego. Uchwalono wezwać Magistrat do natychmiastowego rozpoczęcia remontu teatru w myśl wymienionej już uchwały. P. prezydent wyjaśnił, iż plany posłano do urzędu wojewódzkiego dla zatwierdzenia.

Po przerwie atak Laudy zmienia stanowiska poszczególnych graczy. Makabi mając pewne zwycięstwo nie wysiła się i gra byle tylko przed końcem, strzelając jeszcze jedną bramkę tem samym zwiększając wynik do sześciu.

Składa Laudy II jest zlepkim graczem który przed paru laty grał w różnych klubach. Poziom gry niski nawet czasami brutalny. Wyróżnił się: Bracia Adamowicz, Sokolowski i bramkarz Proniewicz.

1 p. p. leg. II Z. F. K. S. II 10:0. Atak rezerw wojskowych lepiej gra od starej wiary" wygrywając z latwością ze słabym zespołem. Z. A. K. S. Ja. Nle.

Na Komitet „Chleb dzieciom”, zamiast wizyt wielkanocnych złożyli ofiarę.

Urządnicy Okręgu Urzędu Ziemińskiego: St. Łaczyński 10 złot., B. Święciecki 2 zł., Z. Zapaśnikówna 1 zł., M. Doboszyński 3 zł., B. Kuleski 1 zł., L. Dykowski 1 zł., K. Wojnickowska 50 gr., M. Plekiewiczówna 50 gr., St. Szaryński 50 gr., M. Tarnichowa 50 gr., A. Staroniewiczówna 50 gr., B. Jabłoński 2 zł., P. Kosłowicz 50 gr., E. Bohu-

maga koniecznie gruntownego odmłodzenia, gdyż dotychczasowe „stare karabiny” muszą już odejść do emerytury jedyną podporą drużyny jest ich obrona i częściowo pomoc: Malicki, Chowaniec i Truchan są filarami drużyny.

Boisko Makabi ma już za sobą barwną przeszłość będąc starym terenem wszelkich porachunków bądź osobistych, bądź klubowych „rasowej” publiczności; to też i ten mecz zakończył się również interwencją władz policyjnych.

Uważamy, iż warto już nareszcie skończyć z ustawicznymi incydentami zamykając (nawiasem mówiąc niehygieniczne) boisko Makabi.

Makabi — Lauda 6:0.

Przy pięknej pogodzie i przy dwóch tysiącach zebranej publiczności odbył się zapowiadany przez nas mecz footballowy. Lauda wchodził na boisko w najlepszym swym składzie, to też wynik spotkania był wielki i zainteresowanie.

Grę rozpoczęli Makabiści narzucając od pierwszych minut szybkie tempo, szturmując bramkarza Laudy. W 8 minucie gry Birbach strzela pierwszą bramkę w prawy róg. Napad Laudy zrywa się do walki jednak rzutkiem jego poczynania rozbija Birbach i obrona Makabi, nie dopuszczając formalnie do голу. 22 minuta przynosi ostry strzał prawoskrzydłowego M. i piłka silnym falsem wpada do bramki. Dwa zera! — Ale to jeszcze nie koniec. Piłka gości wciął pod bramką Laudy Mikulski ma dosyć dużo roboty, jednak od czasu do czasu puszcza i tak Swarc strzela ze zbieżną piłką trzecią bramkę. Przed końcem gry pierwszy połowy zamaję się psychicznie Lauda i Makabiści strzelają jeszcze dwie bramki tak, że wynik do przerwy ustala się pięć do zera (1:0).

W przerwie atak Laudy zmienia stanowiska poszczególnych graczy. Makabi mając pewne zwycięstwo nie wysiła się i gra byle tylko przed końcem, strzelając jeszcze jedną bramkę tem samym zwiększając wynik do sześciu.

Składa Laudy II jest zlepkim graczem który przed paru laty grał w różnych klubach. Poziom gry niski nawet czasami brutalny. Wyróżnił się: Bracia Adamowicz, Sokolowski i bramkarz Proniewicz.

1 p. p. leg. II Z. F. K. S. II 10:0. Atak rezerw wojskowych lepiej gra od starej wiary" wygrywając z latwością ze słabym zespołem. Z. A. K. S. Ja. Nle.

„Chleb dzieciom”, zamiast wizyt wielkanocnych złożyli ofiarę.

Urządnicy Okręgu Urzędu Ziemińskiego: St. Łaczyński 10 złot., B. Święciecki 2 zł., Z. Zapaśnikówna 1 zł., M. Doboszyński 3 zł., B. Kuleski 1 zł., L. Dykowski 1 zł., K. Wojnickowska 50 gr., M. Plekiewiczówna 50 gr., St. Szaryński 50 gr., M. Tarnichowa 50 gr., A. Staroniewiczówna 50 gr., B. Jabłoński 2 zł., P. Kosłowicz 50 gr., E. Bohu-

zawiczońska 1 zł., K. Hołownia 50 gr., J. Stefanowski 50 gr., J. Womperski 50 gr., A. Matusiewicz 50 gr., M. Bąk 1 zł., Z. Kobylski 1 zł., W. Krassowska 1 zł., M. Rodziewiczówna 1 zł., St. Brzeziński 2 zł., W. Stefanowiczówna 1 zł., O. Mokrzka 1 zł., H. Nowicka 50 gr., O. Niedziński 1 zł., W. Kwieciński 1 zł., M. Zimniński 50 gr., J. Hawsowski 1 zł., Łukowski 2 zł., J. Dowgiałło 3 zł., Frackiewicz 3 zł., Markiewicz 3 zł., Wojtkiewicz 1 zł., Kiersnowski 1 zł., St. Radwan - Paszkiewicz 1 zł., L. Czechowicz 1 zł., J. Dorczyński 3 zł., Krupski 1 zł., K. Korsak 1 zł., H. Grzyb 1 zł., J. Szopska 50 gr. — Razem 61 zł. 50 gr.

Urządnicy Wileńskiego Okręgowego Urzędu Miar: P. p. Sasinowicz, J. Rodziejewicz, Wł. Wyżgo, J. Buczyński i H. Sokolowski 7 złot.

Urządnicy Miejscowego Urzędu Miar: P. p. Nieciecki, E. Mażanowicz, E. Szymański, A. Zebrowski i J. Zawadzki 3 zł. 50 gr. czyli razem 10, 50 gr.

Urządnicy Dyrekcji Dróg Wodnych w Wilnie: Bogusław Bosiacki 5 zł., Rutkowski Witold 2 zł., Toliński Konstanty 2 zł., Zakrzewska H. 1 zł., St. Wisłocki 2 zł., Podzunia 1 zł., Jankowski 1 zł., Kietz 2 zł., R. Wasilewski 2 zł., M. Stankiewicz 1 zł., L. Kozłowski 1 zł., St. Adryjański 1 zł., St. Cyrski 1 zł., Wł. Derwiński 1 zł., St. Cebeliński 1 zł., M. Kodz Bekinowski 1 zł., M. Stabiński 1 zł., NN. 1 zł., NN. 1 zł. — Razem 31 zł.

Suma 66 zł. 52 gr. ofiarowana zamiast wizyt wielkanocnych przez Urzędników Izby Skarbowej na Komitet „Chleb dzieciom”.

GIEŁDA

WARSZAWA, 29.IV. (Pst.)
Waluty i dewizy:
Dolar 8,88 1/2 — 8,90 — 8,86 1/2
Belgia 124,54 — 124,85 — 124,23
Holandia 359,00 — 359,90 — 358,10
Londyn 43,36 1/2 — 43,47 — 43,26
Nowy Jork 8,905 — 8,925 — 8,885
Paryż 34,98 1/2 — 35,07 — 34,90
Praga 26,41 1/2 — 26,48 — 26,35 1/2
Nowy Jork 8,918 — 8,938 — 8,858
Szwajcaria 172,91 — 173,31 — 172,48
Wiedeń 125,75 — 126,06 — 125,44
Włochy 46,74 1/2 — 46,86 — 46,63
Berlin w obr. pryw. 212,95.

Papieru procentowe:
Pożyczka inwestycyjna 121 — 21,25
Premiowa dolarowa 74,25, 5%, konwersyjna 55, 7%, stabilizacyjna 88, 10%, kolejowa 101,75, 8%, L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94, te same 7 1/2, 83,25, 4 1/2, L. Z. ziemskie 45, 4 1/2, ziemskie 55 — 55,25 — 55, 8%, ziemskie dolarowe 90, 7%, ziemskie dolarowe 75, 8%, warszawskie 76,25 — 76,75 — 76,52, 8%, Łódź 70,50, 10%, Siedlec 90, 5 1/2, obl. poz. konw. m. Warszawy 53,50.

Akcje:
Bank Dysk. 117, Poleski 172,50 — 175,50, Sita i Swiatlo 102, Kukier 30,50, Firley 36, Lilpop 25,50, Modrzew 9,75 — 9,60, Ostrowiec s. B. 69, Starachowice 19,50.

Miejski Kinematograf
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5
Od dnia 25 do 30 kwietnia 1930 roku będzie wyświetlany gigantyczny film na tle przegód Tysiąca i jednej nocy „Tajemnicze Wschodu” Szecherzadad Najwspanialszy obraz światła Bujna wyobraźnia Wschodu w połączeniu z współczesną techniką kinematograficzną. Aktów 12. W rolach głównych: **Mikołaj Kolin, Iwan Petrowicz, Marcella Albani, Agnes Petersen-Mozzuchnowa** Dita Parlo Zwiększony zespół orkiestry. Specjalna ilustracja muzyczna. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od godziny 4. Następnym program: „KAROL XII”.

KULTURALNO-OŚWIATOWY KINO-TEATR „SPORT”
Wiłno, Wielka 36.
DZIŚ! Wspaniały film produkcji 1930 r. „**Biali indjanie**” ważny. W soboty, niedziele i święta przygrywa orkiestra jazzbandowa. Następnym program: „**DJABELSKI PAZUR**” nowa gwiazda dzikiego Zachodu REX BELL. Nad program: 1) „Hollywoodzka blondynka” komedia w 2-ch akt. 2) „**Kwitające Kolorado**” w 1 akcie. Bilety honorowe nie-GRAM: „**Wiosenne sporty**” tyho-

Kulturalno-Oświatowy Kino-Teatr „SPORT”
Wiłno, Wielka 36.
Od czwartku 1-go maja b. r. WILLIAM DESMOND ulubiony bohater filmów sensacyjno-salonowych w swym najnowszym dramacie, pełnym intryg i tajemnic p. t.: „**DJABELSKI PAZUR**” NAD PRO-GRAM: „**Wiosenne sporty**” tyho-norowe nieważne. Ze względu na wielkie koszty tego filmu ceny biletów nieco podwyższone.

Kino Rol. „OGNISKO”
(Obok Dworca Kolejowego)
Dziś i dni następnymi Arcydziało miliona dolarów. Owoc szyfowej pracy umysłu ludzkiego, najśmielszy wymysł fantazji ludzkiej! Sztandarowy Superfilm na rok 1930 „**Hrabia Monte Christo**” nad Goetzke, Lili Dagover. Początek seansów o g. 5, w Niedziele i święta o godz. 4. UWAGA: Od 1-V pierwsze seanse będą rozpoczynać się o godzinie 6.

KUP LOS 1-ej KLASY
21 Polskiej Loterii Państwowej
w najszczęśliwszej kolekturze
H. MINKOWSKI
Wiłno, Niemiecka 36, tel. 1317
P. K. O. 80928
Centrala: Warszawa, Nałazki 40.
Oddział w Lidzie, Suwalska 28.
Główna wygrana zł. **750.000**
Co drugi los musi wygrać
KORZYSTAJ z nadarzającej się szczęśliwej sposobności.
Clagnienie rozpoczyna się już 17 maja.
OGÓLNA SUMA **32.000.000** WYGRANYCH
CENA: 1/2 losu zł. 10; 1/4 losu zł. 20
1/8 losu zł. 30; 1/16 losu zł. 40
Na prowincję wysyłamy losy niezwłocznie po wpłaceniu należności na nasze konto P. K. O. 80928.

RÓŻE
KRZACZASTE
w wielkim wyborze i wspaniałych odmianach
DO SADZENIA
1 sztuka zł. 1,50
10 sztuk „ 14,—
100 sztuk „ 120,—
POLECA
ZAKŁAD ORODNICZY
W. WELER, Wiłno
ul. Sadowa 8.

MOTOCYKLE UŻYWANE
mamy do sprzedania.
Warszaty motocyklowe. — **Zaułek Bernardyński 8.** — 0-0

DZIERŻAWY 20 — 40 h.
lub kupna przez bank nisko położonego terenu po wyrąbanym lesie liściastym lub zapuszczonych łąk, z przepływającą rzeczką lub nigdy niewysychającym strumieniem poszukuje **P. Sosnowski, Wiłno, Kalwaryjska 72, m. 6.** — 0-0

KREM „Neodol”
WYWARANE ZE SŁOŃ
PIĘGI, PŁANY
WARSZYŃSKIE
I PASZCZYŻKI NA TWARZE
ŁADAC WSZEDZNI!

WŁOSÓW WYPADANIE, ŁUPIE, ŁYSIENIE USUWA
„Esencja CHINOWO-CHMIELOWA”
i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE”
z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka **GAŚCEKIEGO, ul. Freta Nr. 16.**
Wydz. Zdr. Publ. Nr. 154.

Z a k l a d Jubilersko - Zegarmistrzowski K. GORZUCHOWSKIEGO
Ul. Zamkowa 19;
SPRZEDAŻ
ORAZ
SOLIDNA
naprawa
Zegarków i Biżuterji. — 10-0

PRACA
Potrzebny pracownik(a) biurowy z kaucją 2 do 3 tysięcy zł. w gotówce, względnie, spólnik. Oferty składać w Administracji pod „gwarancją”.
2677—50

FOTOGRAF przyjmie chłopca do nauki i czeladnika do kopjowania i retuszu. Dowiedzieć się u Starszego Cechu Bremi rekomendacji Fotografów - chrześcijan rano do g. 9-ej i od 3 do ul. Zawalna 7 m. 4 od 9-5 Skopówka 5, m. 1.
688—2

Oszczędność przedewszystkiem!
Negromad one rzeczy trykotowe proszę oddawać do przerobienia do „Ziela Pracy” — Trocka 19, tak do lednej pracowni trykotarskiej w Wilnie — Dorabianie podszewek do najdroższych pończoch. Jak również robotę nowych garsonek, swetrow, pończoch przytulmy. — Robota wykonuje się solidnie pod kierownictwem wykwalifikowanej instruktorki — 19 0 gr

Potrzebna kasjerka
z kaucją do 500 zł. Dowiedzieć się: ul. **Mickiewicza № 15, m. 18.** 263—0 0

Wileńskie T-wo Handlowo - Zastawowe LOMBARD.
Zawiadamia, że w dniu 12, 13 i 14 maja o godz. 5-tej pop. w lokalu Lombardu ul. Biskupia 12 (plac Katedralny), odbędzie się licytacja zastawów we właściwym terminie nieprolongowanych od № 13146 do № 64595. 241—0 0

ROŻNE
Listy na Litwę

LOKALE
Z powodu wyjazdu do sprzedaży herbariarnia z całkowitem urzędzeniem na dostępnym warunkach Rydzka-Smigłego 43. 2684

POTRZEBNA służąca z praniem i gotowaniem zgłaszać się za ul. S to Jerski 5 m. 10.

ZGUBY
Zg. weksel na 1000 zł. podpisany przez Tytusa. Czyż, własność do ul. Laskowskiej Stefani — un. się. 685

Letnisko do wynajęcia
las sosnowy, rzeka, przystanek autobusowy, kilka kilometrów od fermy lach, 200 sąnach ziemi Dzielna 48, f. Zwierzyniec do sprzedania, Ogórko-Dowiedzieć się Mickiewicza 22, m. 3.

LETNISKO z 2 lub więcej pokojami w ładnej miejscowości, woda i las o 3 kilometry od stacji. Dowiedzieć się Zakretowa róg Suwalskiej Nr. 5, m. 1. 2652—50

Druskieniki!
pensjonat „Riviera”. Kanalizacja, pokoje słoneczne, kuchnia pierwszorzędną, ceny przystępne. Informacje — Wilno — Uniwersytecka 4—6 J. Świętorzecka. 1

KUPNO-SPRZEDAŻ
Samochód
Fiat lub Chevrolet montażu zagranicznego wykładane skóra, sprzedam Garbarska 5 u dorozcy 650—1

Kartofle do sadzenia różnoka „Spieszka”, amerykański różowe, wyborne, spradowane z Poznania, odmiana oryginalna. Kalwaryjska 52, Saraćeński zauł. 6 u właściciela domu. 2647—0

DRZE WKA-OWOCOWE poleca **S. WILPIŃSKI WILNO SZWARCOWY 1. WIELKA 15.**

Tanio do sprzedania 1 sześcianki pontony czystej kwił. Legionowa 26, m. 9. 687-2

Sprawy majątkowe
Za **3.500 dolarów** sprzedamy dom murywany o 4 mieszkalniach z małym ogrodem owocowym. **Dom H-K „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. 143-0**

Letniska
drewniana o 3-ch lokach, 200 sąnach ziemi do sprzedania, Ogórko-Dowiedzieć się Mickiewicza 22, m. 3.

DOM
posiadamy w wielkim wyborze do sprzedania na dogodnych warunkach. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 85—50

Majątki ziemskie i folwarki.
zapewniom posiada każdy przy lokowaniu o oszczędności przez Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 85—50

Pokoje umeblowane 2 i 4-łóżne i mały osobno do odnajęcia Śniadeckich 3 m. 18.

Pokoje umeblowane z elektrycznością obsługującą, wejście osobne. Sierakowskiego 25-17. 679—1

KREM CALIMI METAMORPHOSA
Dochwalnie usuwa piegi, wypryski, zmarszczki i inne wady skóry

Doświadczalnia Filmowa „ELPEFILM” w Wilnie
Kupujemy Scenariusze!
Scenariusze należy nadesłać pod adres: **Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 22 — 3.** Doświadczalnia filmowa oddział artystyczny. Odpowiedź wysyłamy w ciągu 2-ch tygodni. Rekopisów nie zwraca się. — 0-0

Mieczysław ŻEJMO
Wilno, ul. Mickiewicza 24, tel. 161.
Długości:
1 mtr.
2 mtr.
3 mtr.
5 mtr.
10 mtr.
20 mtr.
30 mtr.
50 mtr.

W różnych walutach i sumach
udzielaemy pożyczek. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 83—1

Do sprzedania domy z placami, również same place—ogrody rozmaitej wielkości bardzo tanio w najbliższej części Antokola idealnie do zbudowanie. Antokolska ul. 8, m. 5. — 50

Mieszkania i pokoje
MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią suchą i ciepłą za 50 zł. miesięcznie do wynajęcia Kalwaryjska 52, zauł. Saraćeński d. 6. 2647-50

DRU. KARNIA I INTROLIGA-TORNIA
„ZIENNIK WILEŃSKIEGO”
Wilno, ul. Mostowa 14. Tel. 12-44
Przyjmujemy wszelkie roboty w zakresie drukarstwa i introligatorstwa wcho-dzące. 679—1